

## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

### JAN NIELUBOWICZ (1915-2000)

Profesor dr med. *Jan Nielubowicz* urodził się 28 października 1915 r. w Warszawie w rodzinie o dwupokoleniowej tradycji lekarskiej (ojciec i dziadek byli chirurgami). W 1925 r. rozpoczął naukę w warszawskim gimnazjum im. Stefana Batorego, świadectwo dojrzałości uzyskał w 1933 r. w gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. W tymże roku rozpoczął studia na wydziale lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego. Dyplom lekarza uzyskał 3 czerwca 1939 r. na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wojny rozpoczął pracę zawodową pod kierunkiem prof. *K. Michejdy* w Klinice Chirurgicznej w Wilnie. Po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego pracował w Szpitalu Miejskim w Kownie, a następnie w kilku wiejskich ośrodkach zdrowia.

Od roku 1945 pracował w klinice chirurgicznej UW i AM w Warszawie pod kierunkiem prof. dr *T. Butkiewicza*. Stopień doktora medycyny uzyskał na podstawie pracy „Ropowica żółądka” w 1947 r. W 1952 r. na podstawie pracy pt. „Badania nad powstaniem ostrego żółtego zaniku wątroby” Rada Wydziału Lekarskiego AM w Warszawie nadała mu stopień naukowy docenta (zatwierdzony przez CKK w styczniu 1954 r.). Docentem w I Klinice Chirurgicznej AM w Warszawie został w 1955 r. W 1959 r. powołano Go na stanowisko kierownika tej kliniki. W dniu 27 kwietnia 1962 r. został nadany Mu tytuł profesora nadzwyczajnego, a 11 listopada 1970 r. profesora zwyczajnego. W roku 1974 został dyrektorem utworzonego Instytutu Chirurgii AM w Warszawie i pełnił tę funkcję przez 10 lat będąc jednocześnie kierownikiem Kliniki Chirurgii

Naczyń i Transplantologii w tym Instytucie. W 1969 r. został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, a w 1983 r. jej członkiem rzeczywistym. W latach 1957-1981 był jednocześnie (z przerwą urlopową na czas sprawowania urzędu Rektora) kierownikiem Zakładu Chirurgii Doświadczalnej PAN.

W latach 1981-1986 przez kolejne dwie kadencje był Rektorem Akademii Medycznej.

W roku 1986 przeszedł na emeryturę. Jako *professor emeritus* uczestniczył aktywnie w wielu organizacjach i wydarzeniach naukowych, przyjmował chorych, doradzał młodzieży z zakresu chirurgii, pisał i recenzował.

Profesor *Nielubowicz* był chirurgiem wielce wszechstronnym. Dziś to fenomen prawie niespotykany. Zakres problematyki, którą uprawiał jako chirurg i uczonec, jest imponujący. Dotyczyło to takich dziedzin współczesnej medycyny, jak: transplantologia - w 1966 r. dokonał pierwszego przeszczepienia nerki w Polsce; chirurgia naczyniowa (wniósł wielki wkład w rozwój w Polsce chirurgii tętnic obwodowych, tętniaków aorty brzusznej, chirurgii żył); chirurgia układu chłonnego (jest twórcą pierwszej pomysłowej operacji na świecie zespolenia węzła chłonnego z żyłą w leczeniu obrzęku chłonnego); chirurgia rekonstrukcyjna (zwłaszcza złożone operacje naprawcze w jatrogennym uszkodzeniu dróg żółciowych tzw. „kalectwo” dróg żółciowych); chirurgia wątroby (wówczas *zona noli me tangere* z resekcją tkanki wątrobowej i nowatorską pozaustrojową perfuzją wątroby świni w leczeniu ostrej niewydolności wątroby).

Wdrożył na dużą skalę chirurgię nadciśnienia wrotnego (opracowywał wiele wariantów

operacji zespolenia żyły wrotnej z układem żyły głównej dolnej z wprowadzeniem szeregu modyfikacji technicznych).

Z pasją zajmował się nowoczesną chirurgią endokrynologiczną (operując nadczynność przytarczyc, zespoły nadnerczowe, wyspiaki trzustki).

Szczególne miejsce w naukowej i klinicznej działalności prof. *Nielubowicza* zajmowało nadciśnienie naczyniowo-nerkowe; chirurgia klatki piersiowej (nowotwory przełyku, guzy śródpiersia, np. tymektomia w leczeniu *myastenia gravis*).

Był też w pewnym sensie prekursorem nowoczesnej zaawansowanej anestezjologii (stosował w swojej klinice hipotermię i hibernację).

Dorobek kariery akademickiej prof. *Nielubowicza* niech ilustrują niektóre liczby: opublikował 576 prac naukowych (i esejów), z tego 98 w czasopismach zagranicznych; był promotorem 50 doktoratów i opiekunem 20 przewodów habilitacyjnych (ponad połowa z habilitowanych przez prof. *Nielubowicza* jest obecnie profesorami).

Pięć uczelni nadało mu godność Doktora *honoris causa* (Poznań, Kraków, Katowice, Lublin, Białystok). Był członkiem honorowym Royal College of Surgeons (England) i członkiem honorowym American College of Surgeons, a ponadto członkiem 14 innych zagranicznych towarzystw naukowych. Był wielokrotnie zapraszany przez renomowane ośrodki uniwersyteckie na świecie jako *visiting professor*. Wygłosił 137 wykładów za granicą.

Posiadał liczne odznaczenia: m.in. Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski, Papieski Order Komandorii z Gwiazdą Orderu św. Sylwestra, Medal Komisji Edukacji Narodowej i wiele innych.

Tyle wybranych faktów z obywatelskiego i naukowego życiorysu chirurga i profesora *Jana Nielubowicza*.

Opisać postać *Nielubowicza* to zadanie nader skomplikowane. Osobowość wielowymiarowa, silna i zdeterminowana w dążeniach i pokonująca własne ludzkie słabości. Miał ogromne poczucie obowiązku wobec misji, którą sobie wyznaczył. Był jednym z tych, którzy znaczą historię. Zapisał się w historii polskiej chirurgii jako innowator i animator postępu. Przeniósł do polskiej chirurgii szereg osiągnięć ówczesnej chirurgii światowej. Z równą pasją zajmował się chirurgią doświadczalną, klinicz-

ną, nowymi technikami operacyjnymi, diagnostyką wizualizacyjną, zakażeniami wewnątrzszpitalnymi, jak i procesem nauczania i oceniania wiedzy.

Na czym jednakże polegał fenomen *Nielubowicza*? – Człowieka wielce zasłużonego, uznanego, ale przecież być może i kontrowersyjnego. Przez niektórych krytykowanego za „gwiazdorstwo”. Spektakularne osiągnięcia kliniczne i naukowe, błyskotliwe, wykłady w po brzegi wypełnionych audytoriach przysparzały Mu popularności, ale i oponentów. Tych, których jak mawiał, bardziej cieszą cudze niepowodzenia niż własne sukcesy. To znane wśród osób publicznych zjawisko, wywodzące się z kompleksów, jest jedynie dowodem na obiektywnie istniejące wartości. Do gwiazdorstwa w chirurgii, tak na nie podatnej, miał jednoznacznie negatywny stosunek. Uważał, że czas gwiazdorów, „szybkich” chirurgów – rekordzistów minął wraz z wprowadzeniem nowoczesnej anestezjologii czyniącej operację chirurgiczną bezpieczną i umożliwiającą poszerzenie zakresu chirurgicznej interwencji poza granice uznawane dotychczas za niemożliwe. Pracę zespołową uważał za znak czasu i sprawcę trwałego postępu. Możliwość podjęcia rozległej operacji i zespołowe jej wykonanie otworzyło drogę nowym dziedzinom chirurgii, w tym – bodaj najważniejszego Jego dzieła – transplantologii.

Być może po wielu latach od tamtych wydarzeń obraz ten jest nieco wyidealizowany. Pamięć o Zmarłym – Człowieku wielkich dokonań – skłania do refleksji nad mechanizmami sukcesu, który był Jego udziałem. Ale liczni Jego kliniczni „descendenci”, owi uczestnicy, czy jak zawsze to podkreślał, współtwórcy sukcesu „szkoły *Nielubowicza*”, również osiągnęli wymierny sukces w nauce i zawodzie. Toteż poczucie wdzięczności tych, którzy po Nim zostali, także kształtuje obraz tamtych lat i Jego samego.

Niezwykła popularność prof. *Nielubowicza* w środowisku profesjonalnym, wcale nie skorym do uniesień i powściągliwym w swoich opiniach o ludziach własnego kręgu, wyróżnia Go jako osobowość szczególną. Nazwisko *Jana Nielubowicza* jest wymieniane na zjazdach, konferencjach, sympozjach, uroczystościach akademickich w kontekście Jego dokonań. Powoływanie się na *Nielubowicza* ma, jak sądzę, kilka przyczyn. Uwierzytelnia naukową dyskusję w wielu dziedzinach współczesnej

chirurgii, dowodzi Jego ważnej roli w polskiej nauce i klinice chirurgicznej i przysparza jej prestiżu na arenie międzynarodowej. Choć pamięć o *Nielubowiczu* jest jeszcze bardzo żywa i emocjonalne związki wielu z nas z *Janem Nielubowiczem* mogą rzucać cień subiektywizmu na Jego obraz, to i tak powszechne uznanie dla Jego dokonań, mierzone m.in. owymi cytowaniami, wynoszą Go do panteonu najbardziej zasłużonych.

Profesor *Nielubowicz* zawsze prezentował pogląd, że nowoczesna „wielka” chirurgia, której m.in. jest prekursorem w Polsce, wymaga odważnych decyzji, odpowiedzialności, rozległej i odnawianej wiedzy, wysokich kompetencji technicznych oraz pracy zespołowej.

Zawsze kierował się sentencją wypisaną nad wejściem do starej I Kliniki Chirurgicznej w Szpitalu Dzieciątka Jezus: *Nil est in homine bona mente melius*. Wyróżnikiem Jego postawy wobec wyzwań medycyny była zgodnie z powyższą maksymą wiara w twórcze możliwości umysłu. Stąd dążenie do rozstrzygnięcia problemów klinicznych nie tyle przez poszukiwanie precedensów w piśmiennictwie, ile przez rozumowanie logiczne i naukową analizę zjawiska. Ta ważna dla rozwoju osobowości i zdolności intelektualnych postawa okazała się bodaj najważniejszą cechą *Nielubowicza*. Zapewniła mu niezależność sądów, krytycyzm wobec aksjomatów i naukowy optymizm. Była też siłą napędową nieustannych twórczych poszukiwań. Jednym z celów tych poszukiwań było znalezienie odpowiedzi na podstawowe pytanie nauki „dlaczego?”. Postawa ta uchroniła *Nielubowicza* przed popadnięciem w zawsze obniżającą loty rutynę i poddaniem się cudzym „prawdom”. Posługiwanie się piśmiennictwem jako argumentem kończącym dyskusję i traktowanie *a priori* metod zapożyczonych jako lepszych (co – niestety – nader często jest uprawiane), uważał za niedocenaenie własnych możliwości będące wyrazem kompleksów i słabości. Miał zawsze szacunek dla samodzielnego dorobku i doświadczenia. Nigdy też nie lekcewał opinii innych, a zwłaszcza krytycznych, jeśli te poparte były dowodem naukowym i doświadczeniem. Przez wszystkie lata swojej nieustającej aktywności naukowej, klinicznej i akademickiej wytworzył własny system wartości, któremu pozostał wierny do końca życia. Wobec wszystkich kategorii tego systemu miał poczucie misji. Czuł, że ma do przekazania jeszcze wiele ze swoich

przemysłów i doświadczeń. Pisał księgę swojego życia. Skarżył się na upływający czas, a tylu zadań do spełnienia. Miał też satysfakcję ze spełnionego. Wyraźnie cieszyły Go postępy i pozycje Jego uczniów, to że miał ich tak wielu, to że jest darzony uznaniem, że doznawał wielu zaszczytów i że ma licznych przyjaciół i kontynuatorów. Sądzę, że czuł się człowiekiem szczęśliwym. Nie frustrowały Go niepowodzenia. Wręcz przeciwnie, doznane porażki mobilizowały Go do wzmożonego wysiłku.

Miałem zaszczyt w imieniu licznych uczniów i współpracowników prof. *Nielubowicza*, na kilka miesięcy przed Jego śmiercią, być promotorem Jego doktoratu *honoris causa*, nadanego Mu przez Jego własną *Alma Mater* – warszawską Akademię Medyczną. Wśród wielu zaszczytów i godności, którymi za Jego osiągnięcia obdarowano Go, tę nadaną Mu przez „swoich” i ostatnią w Jego pracowitym życiu, cenił szczególnie. Nadanie najwyższej godności naukowej pozostającej w dyspozycji Uczelni było wyrazem jej uznania dla zasług indywidualnych wybitnego polskiego uczonego, sprawiedliwym złożeniem hołdu i źródłem satysfakcji dla środowiska naukowego i bardzo licznych uczniów i kontynuatorów dzieła Profesora. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się 25 czerwca 1999 r. w pełnej gali akademickiej. W obecnym, pośmiertnym wspomnieniu o prof. *Nielubowiczu* pozwolę sobie powołać się na laudację, którą miałem zaszczyt wygłosić podczas tego doniosłego, a tak wysoce cenionego przez Profesora aktu.

Bardzo wcześnie w swojej karierze naukowej prof. *Nielubowicz* zrozumiał, że powojenna chirurgia polska wymaga wyrównania zaopóźnień i że postęp leży w jej szerokim otwarciu na świat, w międzynarodowych kontaktach, w zorientowaniu jej na nowatorską i wzbogacającą w nowe możliwości naukę chirurgiczną, reprezentowaną zwłaszcza przez ośrodki anglosaskie. Był świadom faktu, że klinika chirurgiczna w Polsce wymagała znacznego poszerzenia platformy naukowej o nauki podstawowe, inspirujące nowe myślenie i wnoszące do klinicznych badań naukowych pozaempiryczny rygor dowodu naukowego. Zgodnie z prawdą, że postęp rodzi się we współdziałaniu różnych specjalności i dyscyplin, że pole dla innowacji leży na pograniczu dyscyplin, skutecznie zabiegał o stworzenie międzydyscyplinarnej płaszczyzny do rozwiązywania problemów patologii chirurgicznej. Angażował

do wspólnych dyskusji o kazuistyce i problemach współczesnej chirurgii wybitnych uczonych i ekspertów z wielu (niekiedy pozornie odległych) dziedzin jak bakteriologia, farmakologia, nefrologia, urologia, neurologia, radiologia i – rzecz jasna – duża grupa specjalności chorób wewnętrznych. Samą zaś metodę chirurgiczną, co zasługuje na szczególne podkreślenie, oparł o szeroko zakrojone badania doświadczalne. Otworzył w ten sposób perspektywy dla rozwoju wielu nowych obszarów chirurgii specjalistycznej.

W Jego gabinecie w warszawskim mieszkaniu na Saskiej Kępie na miejscu honorowym na ścianie zawieszona była sentencja – z dwunastowiecznego inkunabułu - modlitwa Majmonidesa, hebrajskiego filozofa, teologa i lekarza z Kairu. Stanowiła ona, jak sądzę, kwintesencję filozofii życia Profesora. Oto ona:

*Boże, napełnij duszę moją miłością dla mojej sztuki i dla wszystkich stworzeń.*

*- Nie dopuść, aby pragnienie zarobku lub poszukiwanie sławy kierowały sztuką moją...*

*Niechaj umysł mój przy obcowaniu z chorymi pozostanie jasny, nie obarczony żadną myślą uboczną, ażeby wyraźnie uprzytomnił sobie czego nauczyło go doświadczenie i wiedza, gdyż wielkie i wspaniałe są dociekania naukowe,*

*których celem jest podtrzymywanie życia i zdrowia wszystkich stworzeń. Spraw, aby moi chorzy mogli zaufać mnie i mojej sztuce.*

*Jeśli nieuki potępiają mnie i wyśmiewają, spraw ażeby ukochanie mojego zawodu było puklerzem, czyniącym mnie niewzruszonym, bym mógł wytrwać w prawdzie bez względu na znaczenie, rozgłos lub wiek moich nieprzyjaciół.*

*Użycz mi Boże mój, wyrozumiałości i cierpliwości wobec chorych upartych i grubiańskich.*

*Spraw, abym był we wszystkim umiarkowany, lecz nienasycony w umiłowaniu wiedzy.*

*Oddal ode mnie przekonanie, że wszystko potrafię.*

*Daj mi siłę, wolę i możliwość poszerzenia swych wiadomości, dzisiaj jeszcze bowiem mogę odkryć w świadomości swej rzeczy, których istnienia wczoraj nie przypuszczałem, ponieważ wiedza jest olbrzymia, a umysł ludzki sięga wciąż naprzód.*

Sentencjom tym pozostał wierny do końca życia. Zmarł nagle 2 lutego 2000 r. w pełni sił twórczych.

Jerzy Szczerbań